

## WPROWADZENIE

# Nowa fala populizmu, specyfika ujęcia i główne tezy

Polityczne widmo krąży dziś po świecie – widmo populizmu. Żywi się niepewnością, społecznym poczuciem strachu, krzywdy i chęcią odwetu. Od kilkunastu lat mocny wiatr, zwłaszcza w Europie i Ameryce, wieje w żagle prawicowych, tradycjonalistycznych populistów<sup>1</sup>. Wcześniej funkcjonowali oni gdzieś na marginesach głównego nurtu demokratycznej polityki. Obecnie szeroką ławą wchodzą do politycznego mainstreamu, a w wielu państwach świata rządzą samodzielnie lub współrządzą, także w Polsce. Czy można było ten rozwój wypadków przewidzieć? Jak to się dzieje, że populiści dochodzą do władzy, w jaki sposób ją sprawują i co z tego wynika?

W 2010 roku amerykański politolog Robert Reich zarysował ponury, dystopijny scenariusz, którego jeden z fragmentów wart jest zacytowania na dobry początek:

Jest 3 listopada 2020 r. Utworzona kilka lat wcześniej Partia Niepodległości odbiera kandydatom republikanów i demokratów wystarczająco dużo głosów, aby wystawiona przez nią Margaret Jones wygrała wyścig o prezydenturę. Program i przekaz Partii Niepodległości jest jednoznaczny

---

<sup>1</sup> J. Kyle, M. Brett, *High Tide? Populism in Power, 1990–2020*, Tony Blair Institute for Global Change, London 2020; P. Aslanidis, *Populist Mobilization*, Oxford University Press, Oxford 2024; M. Bernhard et al. (red.), *Still the Age of Populism? Re-examining Theories and Concepts*, Routledge, New York 2024.

i bezkompromisowy: zero tolerancji dla nielegalnych imigrantów; ograniczenie legalnej migracji z Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji; wzrost ceł na wszystkie towary; zakaz przenoszenia działalności za granicę i outsourcingu dla amerykańskich firm. Stany Zjednoczone wystąpią z Organizacji Narodów Zjednoczonych, Światowej Organizacji Handlu, Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, zakończą wszystkie „zaangażowania” za granicą, odmówią płacenia odsetek od chińskiego długu i postawią Pekinowi ultimatum: przestajemy z wami handlować, jeśli nie uwolnicie kursu juana. Rentowne firmy nie będą mogły zwalniać pracowników ani obniżać płac<sup>2</sup>.

Nie wszystkie elementy tej egzotycznej wydawało się wówczas wizji, sprawdziły się w ciągu ostatnich 15 lat, ale biorąc pod uwagę postulaty i działania podejmowane przez Donalda Trumpa w pierwszej (2017–2020) i obecnej (od stycznia 2025 roku) kadencji prezydenckiej, Reich nie tak bardzo się pomylił w swych przewidywaniach. Wprawdzie nie powstała amerykańska Partia Niepodległości i USA nie wystąpiły z ONZ, ale kilka ważnych instytucji i porozumień międzynarodowych jednak opuściły, m.in. Światową Organizację Zdrowia (WHO), Radę Praw Człowieka ONZ i paryskie uzgodnienie klimatyczne. A w lipcu 2025 roku obecny prezydent zapowiedział też wycofanie kraju z UNESCO. Zarazem establishmentowa „wielka stara partia” (*Grand Old Party* – GOP), czyli Partia Republikańska, zasadniczo zmodyfikowała swój program i priorytety, radykalne zaś zaostrenie amerykańskiej polityki migracyjnej i handlowo-celnej staje się faktem. Tylko o ostatniej z wymienionych przez Reicha – socjalnej projekcji – nie ma dziś w USA mowy.

Przypominający fikcyjną Margaret Jones populistyczny polityk wygrał natomiast wyścig do Białego Domu już w 2016, a nie dopiero w 2020 roku. I czyż treść i forma publicznych wystąpień Trumpa nie przypominają do złudzenia ducha i litery wymyślonego przez Reicha

---

<sup>2</sup> R. Reich, *Wrózenie z herbacianych fusów w Ameryce*, „Europa” 2010, listopad (dodatek do tygodnika „Newsweek”). Autor jest ekspertem w dziedzinie polityki społecznej, napisał wiele książek wydawanych także w Polsce, m.in. głośny *Koniec pracy*, a w latach 1993–1997 był ministrem pracy w administracji prezydenta Billa Clintona.

fragmentu przemówienia po zwycięstwie wyborczym pani prezydent-elekt Jones, w którym miała ona powiedzieć m.in.:

Odzyskujemy Amerykę od elit, które ustawiły system pod kątem własnych korzyści, od manipulujących pieniądzem ludzi z Wall Street. Od dzisiaj to jest nasz kraj! (*Głośny aplauz i coraz głośniejsze okrzyki*). Ameryka dla Amerykanów! (*Ogłuszający aplauz*)<sup>3</sup>.

„Na razie amerykański system polityczny skutecznie rozładowuje nastroje populistyczne, zanim wymkną się spod kontroli” – pocieszał siebie i czytelników w przywołanym tekście z 2010 roku nietracący nadziei amerykański politolog. Przestrzegał jednocześnie niczym w prognozie ostrzegawczej: „Kiedy władzę przejmie Margaret Jones i jej Partia Niepodległości, będzie już za późno”.

\* \* \*

Przedmiotem niniejszej książki jest rozwijający się i zyskujący coraz większe poparcie w Europie i na świecie populizm. To bardzo rozległe, niejednoznaczne i wieloaspektowe zjawisko. Od kiedy termin „populizm” został wybrany w 2017 roku przez *Cambridge Dictionary* słowem roku, pojęcie to należy nie tylko do najczęściej używanych na świecie w debatach publicznych, ale również w publikacjach naukowych – przez politologów, socjologów, medioznawców, ekonomistów, psychologów czy antropologów. Niewątpliwie przeżywamy „populistyczny moment” albo doświadczamy – jak pisał już w 2004 roku holenderski politolog Cas Mudde – populistycznego „ducha czasu” (*Zeitgeist*)<sup>4</sup>.

Wejście na polityczne salony i do głównego nurtu polityki na całym świecie partii i przywódców populistycznych, zwłaszcza ultra-konserwatywnych i nacjonalistycznych, o rosnących skłonnościach autorytarnych (bo radykalny populizm, gdy rządzi, z reguły zamienia się w autorytaryzm) gruntownie zmienia życie publiczne, także dlatego,

---

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition” 2004, t. 39, nr 4, s. 541–563.

że populiści przekonują, iż czasem warto poświęcić demokrację dla obrony ludu, narodu, tożsamości, religii i innych tzw. tradycyjnych wartości. Pod wpływem tych skrajnych ugrupowań i reprezentowanych przez nie trendów nawet tradycyjnie umiarkowane partie centrowe głównego nurtu przyjmują coraz bardziej radykalny kurs i agendę (np. francuski prezydent Macron pod wpływem Zjednoczenia Narodowego, niemiecki kanclerz Merz naciskany przez AfD, a polski premier Tusk pod presją PiS). Nowa fala coraz brutalniej wdzierą się w centra zachodniej cywilizacji. Obserwujemy proces tzw. normalizacji populizmu lub, mówiąc inaczej, infekowania przez niego mainstreamu<sup>5</sup>. Choć w samych społeczeństwach – co ciekawe i co pokazują badania – niekoniecznie jest dużo więcej niż kiedyś ultrakonserwatystów, nacjonalistów, mizoginów, ksenofobów, homofobów, rasistów czy zwolenników rządów „silnej ręki”.

Sam termin „populizm” ma dłuższą historię, pochodzi od łacińskiego słowa „lud” (*populus*), ale współcześnie ma z reguły pejoratywne konotacje. Tylko wyjątkowo przypisuje mu się pozytywne znaczenie i tylko bardzo rzadko jacyś politycy i ugrupowania deklarują się, że sami są populistyczni. Zdarzyło się to powiedzieć prezydentom Macronowi czy Barackowi Obamie, który chciał w ten sposób dumnie bronić pierwotnego sensu tego określenia, dobrze kojarzącego się z oceanem z amerykańskim ruchem społecznym sprzed 130 lat zwanym Partią Populistyczną. Na język polski można słowo „populizm” przetłumaczyć dosłownie jako „ludowość”, skoro odwołuje się on bezpośrednio do terminu „lud”, ale w praktyce utrwaliło się odmienne pojmowanie obu pierwszych pojęć. Różnorodność i niejednoznaczność semantyczna występuje też w tej dziedzinie w innych językach, np. w angielskim *people's power* jest rozumiana zarówno jako „władza narodu”, jak i „władza ludu”, w niemieckim *Volk* oznacza zarówno

---

<sup>5</sup> L. Sponholz et al. (red.), *Radicalising the Mainstream in Western Europe: The Far Right and Narratives of Islam in Contemporary and Historical Perspective*, Palgrave Macmillan, Cham 2025 (wart polecenia jest tu zwłaszcza rozdział II autorstwa Ruth Wodak); J. Muldoon L.E. Herman (red.), *Trumping the Mainstream: The Conquest of Democratic Politics by the Populist Radical Right*, Routledge, London 2018.

lud, jak i naród (choć osobno istnieje też słowo *Nation*), a w rosyjskim występuje słowo *narod*, ale używany jest też bardziej ścisły termin określający lud – *prostoj narod*.

Najbardziej popularna we współczesnej literaturze naukowej definicja populizmu Casa Mudde mówi o nim jako ideologii płytkiej, cienkowarstwowej lub o cienkim rdzeniu<sup>6</sup>, która wchodzi w synergię z tradycyjnymi, dużo bardziej treściwymi i rozwiniętymi ideologiami (*host ideologies*), w rodzaju nacjonalizmu, konserwatyzmu czy socjalizmu. Przybiera bardzo różne kształty ideowo-programowe, chociaż sama forma i ogólne założenia strategiczne tej polityki pozostają takie same, a przynajmniej są zawsze bardzo podobne. Nawiasem mówiąc, owa kameleonowość populizmu (bo zmienia swoje barwy zależnie od otoczenia i kontekstu), na tle innych doktryn politycznych, nie wydaje mi się tak zupełnie wyjątkowa, jak twierdzi wielu badaczy. Albowiem, gdyby przyrzeć się bliżej licznym wersjom na przykład liberalizmu (od socjalliberalizmu po neoliberalizm) czy socjalizmu (od bolszewickiego komunizmu, poprzez różne jego nurty powstające w Azji i Afryce, aż po zachodnią socjaldemokrację), to również gdzie indziej, w ramach tych samych formacji doktrynalnych, zobaczymy ogromny pluralizm proponowanych idei i rozwiązań.

\* \* \*

Politolog podejmujący temat populizmu znajduje się trochę w sytuacji *embarras de richesse*, bo problematyka ta ma tak bogatą literaturę, jest tak wielowątkowa i ma tak wiele interesujących aspektów, że trudno się zdecydować, które z nich są najważniejsze i warto je rozważyć w (nieopasłej przecież) książce głównie i w pierwszej kolejności. Kierując się wymogiem objętościowych ograniczeń publikacji, jak również potrzebą autorskiego ujęcia, zdecydowałem się sprofilować i zawęzić swoje podejście do analizy omawianego fenomenu w następujący sposób. Przyjętą perspektywę – zakres czasowy i przedmiotowy, ramy konceptualne, metodologiczne i analityczne – określa kilka podstawowych punktów:

---

<sup>6</sup> Ta klasyczna już definicja populizmu przytoczona zostanie w pełnym brzmieniu w rozdziale II.

Po pierwsze, punkt ciężkości położę tu na przejawy populizmu obserwowane w ostatnim piętnastoleciu, chociaż na ogół ryzykowne jest podejmowanie w naukach społecznych i politologii tematów bardzo aktualnych, badanie zjawisk i procesów, które pojawiły się stosunkowo niedawno, wciąż trwają i nie znalazły jeszcze swego ostatecznego finału. Wstrzeмиęźliwi w tej sprawie historycy na ogół unikają w swych analizach kwestii bardzo świeżych, przypominając za Mickiewiczem, że „wieleż lat czekać trzeba, nim się przedmiot świeży, jak figa ucukruje, jak tytuń uleży” (III część *Dziadów*). Odkładając na później wiwisekcję aktualnych zagadnień politycznych, można też inspirować się wiedzą i praktyką medyczną, które podpowiadają, że aby dokonać sekcji zwłok, przeprowadzić autopsję, czyli badanie pośmiertne, potrzebne są właśnie zwłoki, czyli obiekt, który już obumarł.

Tymczasem populizm jest fenomenem na wskroś współczesnym, żywym i żywotnym. Trump, Orbán czy Kaczyński wydają się jeszcze dość dalecy od zakończenia swych karier i politycznej śmierci. Niemniej politolodzy nie powinni zanadto zwlekać z bardziej wnikliwym badaniem tych fenomenów, zwłaszcza jeśli niektóre jego istotne przejawy można już ująć w pewną ramę czasową, czego przykładem jest sprawowanie władzy przez populistyczny PiS w Polsce w latach 2015–2023. Rozważania tu zawarte dotyczą bardzo współczesnych kwestii, ale nie chciałbym, aby ta książka była produktem tylko z „krótkim terminem do spożycia”. A więc naskórkowa, doraźna i czysto reaktywna wobec tego, co właśnie aktualnie dzieje się za oknem, w politycznych gabinetach czy w internecie. Dlatego są w niej także nawiązania historyczne, ogólniejszy namysł nad omawianym fenomenem oraz próba refleksji teoretycznej.

Po drugie, od dłuższego już czasu funkcjonuje w literaturze naukowej anglojęzyczny skrótowiec PRR (*Populist Radical Right*), oznaczający populistyczną radykalną prawicę<sup>7</sup>. Zwrot ten występuje też w formie przymiotnikowej, najczęściej z dodatkiem rzeczownika „partie”

---

<sup>7</sup> Tak określana jest również część polskiej sceny politycznej: R. Pankowski, *The Populist Radical Right in Poland. The Patriots*, Routledge, London 2010. Wyróżnikami tej politycznej formacji, według Mudde'ego, mają być trzy podstawowe cechy: nacjonalizm, autorytaryzm i populizm.

(*Populist Radical Right-wing Parties* – PRRPs), ale również innych słów, np. „dyskurs”. Ta właśnie kategoria (rodzina) ugrupowań partyjnych – populistycznych partii radykalnie prawicowych – oraz charakterystycznych dla nich idei, elementów strategii i taktyki politycznej, sposobów uprawiania polityki, a w końcu też efektów rządzenia interesuje mnie w tej książce w najwyższym stopniu. W Europie Zachodniej zaliczane są do tej rodziny takie formacje jak: francuskie Zjednoczenie Narodowe, niemiecka Alternatywa dla Niemiec (AfD), uczestnicząca już wielokrotnie w koalicjach rządowych austriacka Partia Wolnościowa (FPÖ) czy jeszcze do niedawna (do czerwca 2025 roku, kiedy opuściła koalicję) współrządzająca Holandią Partia Wolności (PVV)<sup>8</sup>. Podobne partie działają też w innych częściach świata, zachowując naturalnie swą regionalną i krajową specyfikę, w zależności od lokalnych warunkowań i kontekstu. Na boku pozostawiam tu natomiast europejski i pozaeuropejski typowo lewicowy populizm (w stylu greckiej Syrizy i hiszpańskiego Podemosu), choć uchodzący również za taki wenezuelski chawizm (od nazwiska prezydenta Cháveza), tudzież inne przejawy latynoamerykańskiej tzw. różowej fali (*Pink Tide*) w ostatnich dekadach, trudno będzie ze względów porównawczych zupełnie pominąć i stracić z pola widzenia.

Po trzecie, zasadniczym przedmiotem zainteresowania i analizy w książce będzie odmiana populizmu, nazwana przeze mnie populizmem tradycjonalistycznym, charakterystyczna szczególnie dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej (EŚiW lub popularny skrót angielski CEE, od *Central and Eastern Europe*), ale występująca również w innych regionach świata. Ze względu na ogromny potencjał i międzynarodowe znaczenie państwa, wyjątkowo interesujący jest tu zwłaszcza amerykański trumpizm, który także można zaliczyć do wspomnianego nurtu, a który rozwija się pod egidą radykalnej alternatywnej prawicy (*alt-right*) oraz ruchu MAGA. Fala rządzącego populizmu tradycjonalistycznego pojawiła się jednak wcześniej w CEE, obejmując najpierw – przypomnijmy – w 2010 roku Węgry, a pięć lat później Polskę, gdzie po

---

<sup>8</sup> T. Akkerman et al. (red.), *Radical Right-Wing Populist Parties in Western Europe*, Routledge, London 2016.

odsunięciu populistycznej prawicy od władzy w wyborach parlamentarnych w 2023 roku wciąż jednak ona nie słabnie (czego dowodem jest choćby zwycięstwo w wyborach prezydenckich 1 czerwca 2025 roku Karola Nawrockiego – kandydata popieranego przez PiS, ale wspartego też w drugiej turze przez Konfederację). Trend ten dotyka od lat, choć selektywnie, państwa bałkańskie (od dawna zwłaszcza Serbię), ostatnio ogarnął ponownie Słowację (koalicja rządząca premiera Fico), był też niedawno bliski przybrania pełnoskalowej, ostrej postaci w Rumunii przy okazji ostatnich wyborów prezydenckich (w latach 2024–2025). Tymczasem w światowej, europejskiej i polskiej literaturze zaznacza się wyraźny deficyt rozważań i jest stosunkowo mało publikacji o rządzącym populizmie w krajach CEE, w tym w Polsce<sup>9</sup>. Gros zachodnich badaczy koncentruje się na populistycznych nastrojach społecznych i ugrupowaniach, które co najwyżej współrządzą, a nie mają pełnię władzy, jak to jest w przypadku CEE.

Wielonarodowy region CEE ma swoją oryginalną historyczną i kulturową specyfikę, która – można dowodzić – stwarza szczególnie korzystne warunki i dogodne podłoże dla rozwoju prawicowego, ultrakonserwatywnego i wykluczającego, a nie inkluzywnego (choćby w deklaracjach) populizmu. To obszar m.in. z przeszłością komunistyczną w długim nieomal półwieczu po drugiej wojnie światowej (1945–1989), a wcześniej, przed 1918 rokiem i przez niemal cały XIX wiek zajmowany i kontrolowany przez cztery wielkie imperia: rosyjskie, niemieckie, austro-węgierskie i otomańskie. Ale sprzyjające okoliczności dla kariery tej szczególnej wersji populizmu znalazły się przecież także w innych krajach poza tym regionem, co pokazuje nie tylko wspomniany już trumpizm w USA, ale i rozwój wydarzeń politycznych w ostatnim piętnastoleciu, m.in. w Turcji (Erdoğan), Indiach (Modi), Filipinach (Duterte), Brazylii (Bolsonaro) czy w ostatnich latach także w Izraelu

---

<sup>9</sup> B. Stanley, *Populism in Central and Eastern Europe*, [w:] *The Oxford Handbook of Populism*, red. C. Rovira Kaltwasser et al., Oxford University Press, Oxford 2017. Pierwszą, wartą odnotowania próbą całościowej analizy populistycznych rządów w Polsce w latach 2015–2023, w perspektywie koncepcji „nieoliberalnej rewolucji”, jest wydana we wrześniu 2025 r. przez Stanford University Press monografia: S. Bill, B. Stanley, *Good Change. The Rise and Fall of Poland's Illiberal Revolution*.

(Netanjahu). W każdym z tych przypadków – zauważmy i mocno zaznaczmy – populizm tradycjonalistyczny przybiera postać skarłatego, ludycznego konserwatyzmu, wspartego najczęściej religijnym fundamentalizmem i nacjonalizmem, a nie formę klasycznego, salonowego, niekiedy wręcz liberalnego konserwatyzmu, jak to bywa w przypadku skandynawskich, holenderskich, brytyjskich czy francuskich populistów.

Każdy z przejawów wsobnego, antyliberalnego i antymodernizacyjnego populizmu wpisuje się w lokalne podglebie, źródła i konkretny kontekst miejsca i czasu, ale żywi się oczywiście również bardziej uniwersalnymi uwarunkowaniami i czynnikami, nazywanymi ostatnio zbiorczo polikryzysem. Chodzi o splot problemów związanych globalizacją, migracjami międzynarodowymi, niestabilnością ekonomiczną, wstrząsami politycznymi, pandemią, zagrożeniami dla tożsamości itp. Tak czy inaczej, w analizowanym tu okresie w politycznym natarciu na całym świecie jest przede wszystkim radykalny populizm prawicowy spod znaku PRR, w którym mieści się także populizm tradycjonalistyczny, a nie dobrze znany z przeszłości i bardziej kiedyś wpływowy klasyczny populizm lewicowy (w rodzaju np. amerykańskiej People's Party, argentyńskiego peronizmu i kirchneryzmu, czy hiszpańskiego Podemosu). To właśnie ten pierwszy, prawicowy będzie tu więc głównym przedmiotem rozważań i punktem odniesienia, aczkolwiek będzie on prezentowany na szerszym tle międzynarodowym, uwzględniającym też inne, mniej lub bardziej pokrewne odmiany zjawiska.

Po czwarte, interesuje mnie tu przede wszystkim rekonstrukcja założeń i realizacji populistycznej strategii i polityki, ich faktycznych celów, zamiarów i metod działania, a nie ich czysto zewnętrzne objawy, np. tylko dyskurs – wyłącznie to, co mówią, a niekoniecznie w praktyce robią populiści. Wciąż zbyt rzadko, moim zdaniem, w literaturze naukowej analizowane są i obnażane zarówno prawdziwe intencje, jak i realne efekty działalności populistycznych ugrupowań i liderów. Prezentowane tu rozumienie populizmu zakłada, że jest to przede wszystkim specyficzny sposób uprawiania polityki, dochodzenia do władzy, jej sprawowania i utrwalania.

Po piąte, jeśli chodzi o zastosowane podejście metodologiczne, to zależało mi w książce na ujęciu wielo- i interdyscyplinarnym. Na

uwzględnieniu więc nie tylko czysto politologicznej optyki, ale i spojrzeniu z perspektywy właściwej dla innych nauk społecznych i humanistycznych. W tym sensie praca ta nie jest ściśle „zdyscyplinowana”. Dla politologa z wykształcenia i profesji jest zrozumiałe, że nie da się rzetelnie, głębiej i pełniej analizować współczesnego populizmu bez należytego uwzględnienia perspektywy psychologicznej<sup>10</sup>, kulturoznawczej<sup>11</sup> czy antropologicznej, bez dociekania jego źródeł i mechanizmów, które tkwią w emocjach zbiorowych, w cechach specyficznej mentalności, w uwarunkowaniach tożsamościowych, związanych z identyfikacją indywidualną i grupową, z określonymi właściwościami kultury narodowej, dominującej religii czy pamięci historycznej.

Kluczowe znaczenie w populizmie mają emocje, zwłaszcza zaś dwa przewodnie motywy psychologiczne: poczucie strachu i poczucie krzywdy, a dodatkowo także potrzeba odwetu, o czym będzie szerzej mowa w rozdziale III. Ważne pytanie więc brzmi: jak populistyczni aktorzy, jako polityczni antreprenery (*political entrepreneurs*<sup>12</sup>), starają się podsycić i wykorzystać, czyli politycznie skapitalizować odczucia zbiorowych lęków i zagrożeń (strach) oraz doświadczanej krzywdy (realnej bądź urojonej, wmówionej czy „zadanej”). Jaką rolę odgrywają owe syndromy i toposy w diabolizowaniu i zohydżaniu w społecznym odbiorze politycznych przeciwników, a zarazem idealizowaniu samych populistów, w afektywnej polaryzacji, czyli zrażaniu nawzajem do siebie grup społecznych. Jakie znaczenie ma podsycanie i gra na owych emocjach w mobilizowaniu wyborców do poparcia, w walce o władzę,

---

<sup>10</sup> *The Psychology of Populism: The Tribal Threat to Liberal Democracy*, red. J.P. Forgas et al., Routledge, New York 2021; C. Rovira Kaltwasser, *Bringing Political Psychology into the Study of Populism*, „Philosophical Transactions Royal Society B” 2021, t. 376, nr 1822.

<sup>11</sup> J. Herkman, *A Cultural Approach to Populism*, Routledge, New York 2022.

<sup>12</sup> C.E. De Vries, S.B. Hobolt, *Political Entrepreneurs: The Rise of Challenger Parties in Europe*, Princeton University Press, Princeton 2020. Angielskie słowo *entrepreneur* jest najczęściej tłumaczone na język polski jako przedsiębiorca, co ma konotacje dość jednoznacznie ekonomiczne. Tymczasem bardziej pojemne znaczenie angielskiego oryginału obejmuje też role charakterystyczne dla impresaria, zarządcy czy organizatora. Stąd w polskojęzycznym obiegu występuje również spolszczony termin „antreprenier”.